Nr. 11. Kraków, dnia 15 listopada 1900 r. Rok III.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

wychodzi każdego 15go w miesiącu, w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Gal. Tow. farmaceutycz. „Unitas" otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znacz. poczt.

Ceny ogłoszeń: jednorazowo:	1/1 strony	10 kor.	Przy stałych lub wielokrotnych ogłoszeniach odpowiedni opust.
	1/2 „	6 „	Wiersz petitem 20 hell., słowo przy mniejszych ogłoszeniach 6 hell.
	1/4 „	4 „	Nr. pojedynczy „Kroniki" 80 hell. Prenumerata dla nieczł. 6 kor. rocznie.
	1/8 „	2 „	

Nr. 11. Kraków, dnia 15 listopada 1900 r. Rok III.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Wszystkim nam, uczestnikom koleżeńskiego zebrania urządzonego podczas IX. Zjazdu przyrodników polskich, świeżo tkwią w pamięci gorące słowa przygodnych mowców i zapał, z jakim poruszano sprawy, dla omówienia których należy zwołać do Krakowa w roku przyszłym ogólno-polski Zjazd farmaceutów. Między innemi pracami, jakiemi się ma ten Zjazd zająć, według powziętego planu znajduje się także potrzeba gruntownego zformułowania luźnych zasad etyki zawodowej, uzyskanie dla niej akceptacyi ogółu farmaceutów Polaków i solidarne zobowiązanie się, do wpajania tychże już w młode siły poświęcające się zawodowi.

Zważywszy ważność przedmiotu, mającego być poruszonym na przyszłym Zjeździe, umieszczamy nadesłany nam artykuł, wychodząc z tego założenia, że jeżeli chcemy rzecz traktować na seryo — musimy obecnie panujące fatalne stosunki poddać, choćby najsurowszej krytyce — i poparci dopiero wynikami tejże, obmyślić plan reformy, aby potem solidarnie do niej przystąpić.

Redakcya.

Z teki szkiców o etyce aptekarskiej.

„Sięgnę do wnętrza Twych trzew.... i zatargam".
Słowacki.

I.

Minęły już dawno sielankowe czasy, gdzie ludzie żyli po arkadyjsku, gdzie pomiędzy złem i dobrem była przepaść, pomiędzy uczciwością a nieuczciwością różnica; gdzie wreszcie, jeżeli było złe, to było ono po imieniu nazywane; gdzie w końcu, „anathema" kościelne potężną swą siłą wyłuskiwało złe ziarno ze zdrowych kłosów i odosabniało je, ażeby przeszkodzić szerzeniu się zarazy. — Te błogie czasy minęły. Ludzkość, w swym pochodzie naprzód, rozrywając ciemną oponę zakrywającą przed nią przyszłość — czyni to, zapomocą twórczości w różnych dziedzinach wynalazków, depcze przeszłość, wyciskając z niej tylko to, co może mieć praktyczne zastosowanie i może dać zysk; rzuca pod swe nieubłagane stopy wszelkie szlachetniejsze ideały, porywy i aspiracye, i miażdży je, stawiając nowe dogmaty, nowe hasła i nowe dewizy, coraz jaskrawsze bo płytsze, coraz efektowniejsze bo gorsze — coraz silniejsze bo brutalne. Te hasła, dogmaty i dewizy, komponowane i wymyślane w miarę chwilowego interesu przez jednostki przodujące ludzkości, głoszone *urbi et orbi,* znajdują posłuch u szerokich

szarych mas i tłumów, kierują ich uczuciami i sumieniami, wypaczają ich zasady religijne i spychają je potem na tory zbrodni i występku. W ślad za wybranymi dążą i maluczcy, albowiem przykład i wzór działają najsilniej i najskuteczniej na szerokie masy dusz. Destrukcya ogólna w życiu i to rozprzężenie się stosunków społecznych — wychodzą więc nie „z dołu", lecz z „góry" — wiernie podług znanego przysłowia: od głowy ryba cuchnie. — W tym tłumie, w który przodownicy cywilizacyi rzucają hasła, któremu wywiesza się różne jaskrawe dewizy i stawia problematycznej wartości dogmaty, znajduje się i nasz zawód.

Teoretycznie jest on niby jednolitym, w praktyce jednak widzi się w nim podział. Ma i on swój „dół" i swoją „górę".

Tą „górą" jest zamknięta arystokratycznie sfera zawodowych benenatów i posessionatów; „dołem" zaś — wegetująca w cieniu warstwa współpracownicza.

Ponieważ ten „dół" pogrążony w cieniu nie ma właściwie głosu, a prym i rej w zawodzie wiedzie tylko „góra"; ponieważ ta „góra" urządza sobie swoje życie zawodowe tak, jak „jej" wygodnie i lepiej, nie oglądając się zupełnie, co będzie z „dołem"; ponieważ wreszcie ta „góra" stoi na świeczniku i na nią zwracają się oczy ogółu, krótko mówiąc, ponieważ ta „góra" jest oficyalną reprezentantką zawodu obecnie — przeto do „niej" przedewszystkiem zwracać się trzeba z prośbą: racz być o „góro!" etyczniejszą czy moralniejszą w Twem postępowaniu! — albowiem niewidzialna ręka pisze już nad Twem wytartem czołem — runy Baltazara!

Przypuszczając, że w paroksyzmach „*febris aurea*" straciłaś czucie i wrażliwość na to, co się godzi, a co nie; co jest dobrem, a co złem; co wypada, a co nie — podaję Ci poniżej spis błędów i przewinień, niezupełny, ale prawdziwy, bo oparty na faktach.

Brzmi on:

I. Aptekarz, który chce zwiększyć swój obrót „interesu": 1) zapomocą sztucznej i blagierskiej reklamy; 2) zapomocą komedyanckich środków (n. p. gotowanie środków kuchennych); 3) zapomocą handełesowatego „obchodzenia" *par force* okolicznych mieszkańców (bądź we fraku, bądź też w „anglezie") i przypierania ich do muru: „żeby u niego brali"; 4) zapomocą obmawiania swych współkolegów zaocznie i „podrywania" im „kont"; 5) zapomocą obdarowywania służących, posłańców i t. p. różnymi prezentami, np. cygarami, papierosami, mydłami i t. d., czy chcą czy nie chcą; 6) zapomocą uprawiania t. zw. „kurfuszerki" — postępuje źle, nieuczciwie i nieetycznie.

II. Aptekarz, który chce zwiększyć obrót „interesu" w ten sposób, że: 1) każe dawać upusty na receptach każdemu, czy ten ktoś chce, czy nie chce — i to w sposób tajny; 2) że daje środki lecznicze poniżej ceny własnego kosztu, byle tylko nie stracić „partyi" — czyni źle, nieuczciwie i nieetycznie.

III. Aptekarz, który chce zwiększyć obrót „interesu": 1) dawaniem tajnych opustów na recepty, przyczem każe zarówno ilością jak i jakością środków równoważyć dany procent (n. p. zamiast zaordynowanych 10 gr. *kali*

jodat. na 200 gr. wody, każe dawać 5 gr.), lub zamiast mieszaniny: antipyriny, fenacetyny daje antifebrinę; zamiast *Ergotin Denzel* daje zwykłą Ph VII.; 2) prowadzeniem towarów w takim gatunku, że władze wizytujące zmuszone są zlewać te towary karbolem i wyrzucać je do kanału, — postępuje nietylko źle, nieuczciwie i nieetycznie, ale co gorsza popełnia proste oszustwo.

IV. Aptekarz: 1) który zamiast 1 klg. spirytusu ekspedyuje 1 litr, licząc za 1 klg.; 2) który zamiast 100 gr. jodoformu daje 95 gr., a liczy 100 gr.; 3) który zamiast 1 gr. kokainy do maści daje 0·7 gr,, a liczy 1 gr. — i t. d. i t. d., postępuje źle i oszukańczo.

V. Aptekarz, który chce dojść do majątku w ten sposób: 1) że każe taksować *„expeditio elegans“* a ekspedyuje jak *„pro paupere“*, opuszczając przytem opust; 2) że każe robić lub robi w laboratoryum np. w ten sposób: na 10 litrów deszczówki daje 100 gr. *Acid. acetic. dilut.* i powiada: że to jest *aluminium acetic. sol.*, — lub rozpuszcza *Extr. opii aquos* w *spir. vini dilut.* i twierdzi, że to jest *tinct. opii simpl.* i t. d. — postępuje niesumiennie, źle, oszukańczo i nieetycznie.

VI. Aptekarz, który wyzyskuje swych współpracowników, który bezzasadnie podejrzywa ich i dyskredytuje wobec osób trzecich; który traktuje ich nie jako kolegów, lecz jako „swych ludzi“ zapłaconych; który wywiera na nich presyę, by przekraczali ustawy i t. d. — postępuje źle, nie po koleżeńsku i nieetycznie.

VII. Aptekarz, który: 1) „partaczy“ w swej aptece, lub toleruje partactwo i wmawia w publiczność: że wszystko jest jak się należy; 2) który żąda, żeby u niego „wpychano“ ludziom nie to, to owo, tak, żeby nikt z apteki nie kupiwszy, nie wyszedł i t. p. — postępuje nierozsądnie i nieetycznie.

VIII. Aptekarz, który sobie zjednać pragnie życzliwość i opiekę lekarzy, nie za pomocą skrupulatnego wykonywania ich recept, lecz przez posyłanie prezentów, darów i t. p., n. p. win, koniaków, cygar i t. d. — postępuje nieetycznie.

IX. Aptekarz, który toleruje w swej aptece ekspedycyę recept „na oko“, nie uważa na dokładność w robocie, — postępuje źle i nieetycznie.

X. Aptekarz, dla którego ustawy i przepisy są czemś, z czem się liczyć nie trzeba ze względu na rzekomą „konkurencyę“ — jest człowiekiem szkodzącym zawodowi, nie myślącym etycznie.

XI. Aptekarz, który zamiast pilnowania apteki (jeżeli ją prowadzi osobiście), przyjmuje na siebie przeróżne obowiązki, godności płatne, które często kolidują z jego zajęciem, lub wydzierają chleb innym ludziom fachowym (n. p. dyrektorstwo kas zaliczkowych, oszczędności, instytucye bankowe i t. p.), który tym sposobem traktuje stanowisko swe, na które opinią „najgodniejszego“ powołanym został, jako coś ubocznego czy podrzędnego, który wreszcie w ten sposób lekceważy cel swego stanowiska zawodowego — postępuje nieetycznie.

XII. Aptekarz, który swym uczniom nie wpaja zasad uczciwości i sumienności, jakich szczególnie aptekarstwo od ludzi wymaga; który nie daje im dobrego przykładu i rzetelnego podkładu pra-

ktyczno-zawodowego; który tłumi w uczniach lub wyśmiewa ich szlachetniejszą myśl, wyższe aspiracye; który przeszkadza im w zamiarach dążących do zmiany zawodu na inny; który ich łudzi romantycznemi powieściami o ich różowej przyszłości po to tylko, ażeby mieć „tańszą siłę“ — czyni źle, nie po obywatelsku i nieetycznie.

Aptekarz, który powyższe dwanaście punktów jest w stanie usprawiedliwić i wytłomaczyć; który pojmuje uczciwość i sumienność o tyle, o ile nieuczciwość i niesumienność może wejść w kolizyę z prawem karnem; który nagina swe zapatrywania stosownie do fluktuacyi cen targowych i zmienia je podobnie jak ceny w cennikach „droguistów“ — nie ma pojęcia i poczucia moralności, a tem samem jest on jak ów biblijny mąż: „który za miskę soczewicy sprzedał pierworodztwo swoje“.

Powyższe punkty nie wyczerpują stanowczo tematu. Znalazłoby się jeszcze dużo przykładów, gdyby się miało czas poszukać. — W każdym razie ta dwunastka, może być niezłą ilustracyą do obecnych stosunków, wytworzonych pod wpływem błogiego systemu, zasadzającego się na ustawowem i bezkarnem handlowaniu monopolem.

Tam, gdzie tylko kapitał kierowany rękami i umysłem spekulantów rozpoczyna swe panowanie; gdzie tylko „zrobienie interesu dobrego“ jest głównym i wyłącznym motorem uczuć i myśli — tam zawsze etyka jest przesądem i głupotą, zawód zaś przedstawiać się musi jako pole opadnięte ćmą szarańczy“, po której przejściu pozostaje pustka i nędza....

Z kolei przejdźmy do „dołu“. *(C. d. n.).*

Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mag. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze farmakologii i farmakognozyi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Tannalum insolubile, garbnik glinowy zasadowy $Al_2 (OH)_4 (C_{14} H_9 O_2)_2 + 10 H_2O$. Wydziela się w postaci osadu brunatno-żółtego, strącając rozczyn soli glinowej kwasem garbnikowym wobec wolnej zasady potasowców. W wodzie nierozpuszczalny. Adstringens.

Tannalum solubile, Aluminium tannico-tartaricum $Al_2 (C_{14} H_9 O_2)_2 + 6 H_2 O$. Tworzy się, działając na garbnikan glinowy zasadowy (Tannalum insolubile) kwasem winowym. Proszek to brunatno-żółtej barwy, rozpuszczalny w wodzie. Adstringens używany w leczeniu nieżytów dróg oddechowych.

Tannigenum, Acetyltanninum, Diacetyltanninum $C_{14} H_8 (COH_3)_2 O_9$. Związek ten tworzy się działaniem bezwodnika kwasu octowego, albo też chlorku acetylu na kwas garbnikowy. Jestto proszek szarożółtawy, bez smaku i woni, który się topi przy 187—190°; ani w wodzie ani w kwasach nierozpuszczalny. Środek ten z dobrym skutkiem stosowany bywa w biegunkach przewlekłych w dawce 0·2—0·5 g. pro dosi — 3 g. pro die.

Tannoformium, Methylenditanninum $CH_2 (C_{14} H_9 O_9)_2$ jest to to połączenie, które się tworzy działaniem kwasów (kw. solny) na mieszaninę kwasu garbnikowego i al-

dehydu kwasu mrówkowego. Proszek to barwy różowawej, który się rozpuszcza w wyskoku, również w alkaliach. Ogrzany do 230^0 rozkłada się. Środek ten stosują jużto wewnętrznie w nieżytach jelit, już zewnętrznie do posypek wysychających, a zarazem przeciwgnilnych.

Tanosal, Creosal, garbnikan kreozotowy przedstawia proszek, bezpostaciowy, barwy brunatnej, rozpływający się, rozpuszczalny w wodzie, glycerynie i wyskoku. W jelitach rozkłada się na swe części składowe t. j. na kreozot i kwas garbnikowy. W lecznictwie stosują ten przetwór zamiast kreozotu. W handlu istnieje rozczyn tanosalu (1 łyżka = 1 grm. tanosalum) i pigułki zawierające po 0·33 g. tego przetworu.

Tereben $C_{10} H_{16}$. Jeżeli produkt jaki się tworzy działaniem kwasu siarkowego zgęszczonego na olejek terpentynowy, poddany destylacyi z parą wodną, otrzymamy przekrop oleisty. Ten po wymyciu rozczynem węglanu sodowego poddaje się destylacyi i chwyta część, która przechodzi między 150—160^0. Tereben przedstawia ciecz woni eterycznej, barwy żółtawej, która się trudno rozpuszcza w wodzie, łatwo w wyskoku i eterze. Używa się do opatrunków zgorzeli (5$^0/_0$ rozczyn), a również do inhalacyi.

Terpineol, Terpinol, tworzy się przy destylacyi wodnika terpinowego z rozcieńczonym kwasem siarkowym. Terpinol zawiera terpineol, terpinen, terpinolen i dipenten; nie jest to zatem ciało jednolite. Przedstawia ciecz, któza wrze przy 168^0 C., posiada woń, przypominającą hyacenty. W wodzie prawie się nie rozpuszcza, łatwo w wyskoku i eterze.

Terpinum hydratum $C_{10} H_{16}. 2 H_2O + H_2O$. Powstaje, jeżeli pozostawimy w spokoju, na talerzykach rozlaną mięszaninę olejku terpentynowego (4 cz.), wyskoku (3 cz.) i kwasu azotowego (1 cz.). Przedstawia kryształki bezbarwne i bez woni, które się rozpuszczają w 250 częściach wody zimnej, w 32 cz. wody gorącej, w 10 cz. wyskoku, a w 100 cz. eteru. Topią się przy + 116^0—117^0 C. — Stosują w nieżycie oskrzeli i zapaleniu nerek, w dawce 0·2—0·4 g.

Tetrabrommetylenbiantipyrinum = Salubrol.

Tetrahydro-β-Napthtytaminum = Therminum.

Tetrahydroparachinanisol = Thallinum.

Tetrajodaethylenum = Dijodoformium.

Tetrajodphenolphtaleinum = Nosophen.

Tetrajodpyrrol = Jodol.

Tetronal, Diaethylsulfendiaethylmethan $(C_2 H_5)_2 C (SO_2. C_2 H_5)_2$. Przy zagęszczaniu dwuetylketonu z mekaptanem etylowym tworzy się dwusiarkoetylodwuetylometan, który utleniony nadmanganianem potasowym, tworzy tetronal. Przedstawia kryształki bezbarwne, połyskujące, które się rozpuszczają trudno w wodzie, łatwo w wyskoku, a topią się przy 89^0. Środek to nasenny. Dawka 1—2 g.

Thallinum sulfuricum, Tetrahydroparachinamisolum sulphuricum

$$(C_{10} H_{13} NO)_2 H_2 SO_4 + 2H_2 O.$$

Parachinanisol działaniem cynij i kwasu solnego odtlenia się na tallinę, którą zobojętnia się kwasem siarkowym. Siarkan talliny przedstawia proszek krystaliczny białożółtawy, rozpuszczalny w wodzie, trudniej w wyskoku, a nierozpuszczalny w eterze. Antipyreticum, Antisepticum. Dawka 0·125—0·5 pro dosi, a 1·5 g. pro die.

Thanatol = Ajacolum.

Therminum, TetrahydroβNaphtyl-animum $C_{10} H_{11} NH_2$ tworzy się działając sodem metalicznym na βnaftylaminę w rozczynie alkoholu amylowego. Ciecz to bezbarwna, posiadająca woń przypominającą poperddinę. Powoduje podniesienie temperatury ciała. Mydriaticum.

Thermodinum, Acethylaethoxyphenyluretanum,

$$C_6 H_4 (OC_2 H_5) N (COCH_3) CO_2 C_2 H_5.$$

Działając na p-fenetidynę chlorowęglanem etylowym, tworzy się p-etoxyfenylouretan, który działaniem octanu sodowego i bezwodnika kwasu octowego acetylowany two-

rzy termodinę. Związek ten przedstawia kryształki blaszkowate, bezbarwne, które się przy 86—88⁰ topią. W wodzie zimnej rozpuszcza się bardzo trudno, łatwiej trochę w gorącej. Antipyreticum, Antineuralgicum. Dawka 0·5—1·0 g.

Thilaninum, Lanolinum sulfuratum tworzy się, ogrzewając do temperatury 230⁰ lanolinę z siarką. Otrzymany produkt wciera się w wodę. Masa to brunatna, konsystencyi maści i zawiera około 3% siarki. — Środek ten stosują w chorobach skórnych (Ecrema, Prarigo, Impetigo i t. p.).

Thioform zasadowy, dwusiarkosalicylan bizmutowy

$$(SC_6 H_3 (OH) CO_2)_2 Bi O{\cdot}Bi (OBiO)_2 + H_2O.$$

Przedstawia proszek żółtoszary, bez woni, w wodzie nierozpuszczalny. Desinficiens

(C. d. n.).

Wiadomości praktyczne, badania dobroci preparatów farmaceutycznych i farmakognostycznych.

Nalepianie sygnatur. Doskonały sposób nalepiania sygnatur, szczególniej na naczynia piwniczne, poleca w *Südd. Ap. Ztg.* aptekarz Doerr. — Sposób ten polega na tem, że gotową sygnaturę na odwrotnej stronie smaruje się najprzód collodionem, a następnie przylepia się papier guttaperchowy — wolne brzegi guttaperchy należy obciąć równo z sygnaturą, a całą powierzchnię miękim pędzlem posmarować chloroformem. Guttapercha stanie się wtedy lepką i sygnaturę przylepia się szybko do naczynia wprzód doskonale wytartego. Po pewnym czasie, gdy sygnatura wyschnie, należy ją posmarować (po stronie druku) znowu collodionem, a potem dobrym lakierem angielskim. — W ten sposób nalepiona sygnatura prawie że zupełnie nie ulega zepsuciu, nawet w najwilgotniejszych piwnicach.

Reforma aptekarstwa w Bośnii.

Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że nieliczna garstka kolegów w krajach okupowanych, szczęśliwiej od nas doprowadza do ostatecznego celu zabiegi swoje — podjęte celem zreformowania strupieszałego systemu, jaki na wzór Austryi obowiązuje tamtejsze aptekarstwo. Już w końcu roku zeszłego pojawiły się pogłoski, że bośniacka Rada sanitarna zajętą jest zbieraniem potrzebnych materyałów i opracowuje projekt oparty w części na systemie szwedzkim. Nie omawiano tego publicznie — rzecz była osłonięta tajemnicą urzędową i dopiero w ostatnich zeszytach czasopism fachowych pojawił się opracowany projekt, który poniżej podajemy. Projekt ten rząd bośniacki rozesłał miejscowym aptekarzom wraz z zaproszeniem na ankietę, która obecnie obraduje w Serajewie. — Tutaj wypada nam wyrazić rządowi bośniackiemu słowa pełnego uznania, za tak energiczne i szczere zajęcie się reformą naszego zawodu, oraz za to, że podjął reformę w tym kierunku, jaki większość współpracowników w Austryi uznała dziś za najracyonalniejszy i najstosowniejszy. Zwołana do Serajewa ankieta jawnie świadczy, że rząd tamtejszy pojmuje rzecz całą odmienniej, aniżeli wiedeńskie czynniki rządowe; opracowawszy bowiem wprzód projekt, o nim, dopiero pragnie usłyszeć zdanie zawodowców, gdy tymczasem u nas, pomimo zwołania kilku dziesiątek zgromadzeń i ankiet, licznych a słodziutkich zapewnień z trybuny ministeryalnej w parlamencie, o reformie ani słychu; wszystko kończy się łaskawem podaniem ręki z zapewnieniem „zaraz, zaraz, ale poczekajcie jeszcze

chwileczkę". — Sfery wiedeńskie tyle już usłyszały słów gorzkiej prawdy, że zbytecznem chyba byłoby jeszcze tu rozwodzić się nad ich.... opieszałością. Wolimy więc na tem miejscu złożyć kolegom bośniackim szczere gratulacye i życzenia, aby nowy system okazał się dla nich w praktyce jak najlepszym i przyniósł im obfitszy owoc pracy aniżeli nam, potulnym i apatycznym.

Redakcya.

Przypatrzmy się bliżej zarysowi tychże ustaw, które obejmują:

1) Kreowanie nowych aptek; — 2) Czas trwania studyów uniwersyteckich i praktyki; — 3) Obowiązki aptekarza i jego współpracowników; — 4) Dozór nad aptekami; — 5) Reprezentacye; — 6) Ustawy karne.

I. Kreowanie aptek.

§ 1. Rząd krajowy udziela pozwolenia na otwarcie apteki, jakoteż wolno temuż pozbawić właściciela apteki koncesyi. Od chwili decyzyi rządu krajowego wolno wnieść do ministeryum w Wiedniu rekurs, licząc cztery tygodnie od dnia otrzymania odpowiedzi.

§ 2. Otwarcie nowej apteki zależne jest od stosunków lokalnych. Orzeczenie co do tego wydaje urząd powiatowy, zasięgając informacyi u rządu krajowego, który celem zaopiniowania udaje się do Rady zdrowia.

§ 3. Jeżeli rząd krajowy uznaje potrzebę kreowania apteki, ma być rozpisany konkurs.

§ 4. W krajach okupowanych udziela się li tylko koncesyi personalnych.

§ 5. Do osiągnięcia koncesyi, ewentualnie do dopięcia prawa samoistnego prowadzenia apteki potrzebne są: 1) Przynależność do Bośnii, ewentualnie obywatelstwo austryackie lub węgierskie; — 2) Dyplom magistra lub doktora farmacyi, uzyskany na wszechnicach austryackich albo węgierskich; — 3) Świadectwo moralności; — 4) Pięciolecie [1]). Tutaj wlicza się: kondycyonowanie w aptekach publicznych przez trzy lata, rok lub dwa służby wojskowej, studya zawodowe wyższe. Najdłuższa przerwa mogąca tu powstać, nie powinna przekraczać roku, w przeciwnym bowiem razie liczy się pięciolecie od przerwy [2]). Przepisane pięciolecie powinno być potwierdzone przez szefa apteki i władzę polityczną pierwszej instancyi. Lekarz powiatowy zobowiązanym jest po przepatrzeniu przedłożonych aktów, potwierdzonych przez gremium, przyłożyć pieczęć urzędową i potwierdzić. N. p.:

L. porz..... Pan N. N., magister farmacyi, skończył z dniem ..... pięciolecie i tem samem nabył prawo do samoistnego prowadzenia publicznej apteki.

Bez takiego potwierdzenia nie wolno na podstawie samego tylko dyplomu zarządzać apteką publiczną.

§ 6. Podania wniesione do rządu krajowego powinny być zaopiniowane przez gremium.

§ 7. Godnym koncesyi będzie ten, kto się wykaże: 1) kondycyonowaniem przeważnie w krajach okupowanych; — 2) szczególnemi zdolnościami; — 3) prowadzeniem aptek w krajach okupowanych, jako zarządca, dzierżawca, lub właściciel. W ostatnim wypadku petent musi złożyć koncesyę z chwilą nadania mu nowej.

§ 8. Na mocy poprzedniego §, gremium wybiera najgodniejszego i temuż Rząd nadaje koncesyę.

§ 9. Udzielenie koncesyi nastąpi pod warunkami: 1) Koncesya jest czysto personalna, a przenośna (prawem dziedziczności), jedynie na podstawie

[1]) Nie jest wymagane jednak świadectwo, czy kompetent posiada jakiś majątek.

[2]) To nieco za ostre! Przerwa może powstać wskutek różnych zajść elementarnych, np. choroby i t. d.

paragrafów 11. i 13.; — 2) Koncesya przywiązaną jest do pewnego oznaczonego miejsca. — W miastach większych apteki muszą być w pewnem oddaleniu od siebie, co ma nietylko dobro cierpiącej ludności, lecz także uniknięcie możliwej konkurencyi na celu.

§ 10. Właściciel koncesyi musi uwiadomić przed otwarciem apteki pierwszą instancyę, która po wydelegowaniu lekarza udzieli ostatecznego pozwolenia na otwarcie tejże.

§ 11. W porozumieniu się z dotyczącym właścicielem apteki, rząd może udzielić koncesyi innemu ukwalifikowanemu aptekarzowi. Prawo personalne jeszcze nie otwartej apteki jest niesprzedajne. Nie wolno koncesyi nowo otwartej apteki przed upływem pięciu lat, licząc od dnia otwarcia przenieść na inną osobę; a wydzierżawienie lub oddanie w zarząd jest jedynie dozwolonem w warunkach niżej podanych.

§ 12. W razie dłuższej nieobecności (nad dwa tygodnie), choroby, niezdolności do pracy, podeszłego wieku, musi właściciel, jako zastępcę, przyjąć zarządcę ukwalifikowanego w wyż wymienione zalety (§ 5). Na wydzierżawienie apteki musi zezwolić rząd krajowy.

§ 13. Z śmiercią aptekarza, właścicielami koncesyi stają się: wdowa (dopóki powtórnie za mąż nie wyjdzie) i dzieci aż do pełnoletności.

§ 14. O skonie właściciela należy bezwłocznie uwiadomić urząd powiatowy. Wdowa, ewentualnie opiekun, zobowiązani są przyjąć ukwalifikowanego zarządcę.

§ 15. Koncesya gaśnie: 1) ze skonem właściciela pod wspomnionemi warunkami w §§ 11. i 13., t. j. jeżeli wdowa wychodzi powtórnie za mąż, lub dzieci upełnoletnią się, lub umrą; — 2) jeżeli aptekarz stał się winnym zbrodni, lub przez jakieś zajścia karno sądowe pozbawiono go koncesyi; — 3) jeżeli bez pozwolenia rządu krajowego zamknie aptekę; — 4) jeżeli wdowa lub opiekun małoletnich w trzy miesiące po śmierci aptekarza nie sprowadzą odpowiedzialnego zarządcy; — 5) jeżeli koncesya przeniesioną została na mocy § 11. ustęp 1; — 6) jeżeli nowonabywca koncesyi, nie otworzy apteki do sześciu miesięcy po otrzymaniu dekretu; — 7) jeżeli przeniesiono aptekę z miejsca dla tejże przeznaczonej; — 8) jeżeli aptekarz zrzeknie się koncesyi.

§ 16. Paragraf poprzedni obowiązuje również małoletnie dzieci i wdowę w punktach 2, 3 i 7.

§ 17. Jeżeli koncesya gaśnie i ma być komu innemu nadana, rozpisać należy na nowo konkurs.

§ 18. Filię może otworzyć właściciel wtedy, jeżeli egzystencya jego apteki jest zachwianą i nie daje mu utrzymania. Z chwilą jednak, gdy apteka ma obrót roczny, z którego można się utrzymać, na filią ma być konkurs rozpisany.

§ 19. Nie wolno jednej osobie posiadać dwóch aptek, nie wolno też być równocześnie zarządcą (lub dzierżawcą) i właścicielem innej apteki.

§ 20. W razie przekroczenia paragrafu 19. wyznacza się aptekarzowi rok czasu celem usunięcia jednego z tych dwóch punktów oparcia.

§ 21. Lekarzom wolno wprawdzie utrzymywać apteki domowe, oddalenie jednak od najbliższej apteki publicznej musi być dalsze nad pięć kilometrów. Wyjątek stanowią apteki domowe, szpitalne, główny dom karny w Żenicy i ambulatorya gminne, w których lekarze bezpłatnie leki rozdają. Wszystkie apteki domowe, z wyjątkiem szpitali krajowych, muszą leki z publicznych aptek sprowadzać. Aptekarze są zobowiązani jednak przedkładać rachunki z opustem 25% niżej taksy.

(C. d. n.).

Z galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z kasy dla chorych.

Sprawozdanie za wrzesień 1900 r.

Z dniem 31 września kasa liczy członków zwyczajnych	144
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	71
Razem	215

Przystąpili członkowie zwyczajni: Jan Rożański, Zwierzyniec. Mieczysław Radzikowski, Sanok. Ignacy Bojarski, Karol Skerl, Edward Godymirski, Edmund Madeyski, Lwów. Bolesław Wrzesiński, Bolechów. Konstanty Marianowski i Władysław Doboszyński, Lwów

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: A. Żurawski, Zwierzyniec. Ignacy Schindler, Bolechów.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Wład. Kisielewski, H. Morawski, Podgórze. Franciszek Göttinger, Dąbrowa. Adam Dąbrowiecki, Sanok. Henryk Bartmański, Bochnia. Alfred Mehoffer i Zygmunt Klein, Lwów. Kazimierz Jędrzejowski, Alfred Stepek, Kraków. Stanisław Skowroński, Kraków. Antoni Groblewski, Lwów. Kamil Schreyer, Wadowice. Stanisław Chomiński, Brzesko.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	160	Kor.	80	hal.
„ „ nadzwyczajnych	80	„	40	„
Razem . . .	241	Kor.	20	hal.

Rozchód:

Kol. Schönowitz za 31 dni I kategoryi	108	Kor.	—	hal.
Prenumerata dziennika ustaw	6	„	—	„
Rachmistrz 40 K., lokal 24 K., usługa 4 K.	68	„	—	„
Portorya 1·— h., manipulacya poczt. kasy oszcz. w Wiedniu 1·98 h.	2	„	98	„
Razem . . .	184	Kor.	98	hal.

Chorzy pozostają: Kol. Skowroński i Simon.

Wiadomości z Wydziału.

Posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 24 października w lokalu własnym. Obecni: kol. Muthsam, Łukowski, Stepek, Hoffmann. Wskutek wniesionej rezygnacyi przez kol. Łomnickiego ze sekretarza i z członka Wydziału zaproszono kol. Hoffmanna do objęcia sekretaryatu, do Wydziału zaś zaproszono kol. Bojarskiego.

Na posiedzeniu tym składali delegaci wysłani na Zjazd Związku do Pragi sprawozdanie, które Wydział przyjął do wiadomości.

Zajęcie się biblioteką Towarzystwa powierzono kol. Kisielewskiemu.

Na członków przyjęci kol.: Sokalski Eustachy z Kęt, Jasiński Emil ze Żywca, Fieber Norbert z Bobrki, Bączkowski Zdzisław z Jaworowa, Radzikowski Mieczysław ze Sanoka, Brilandt z Leżajska.

Mg. *Stanisław Hoffmann*
sekretarz.

Mg. *Hugo Muthsam*
wiceprezes.

KONKURS.

L. 22556. Nowy Sącz, 1 października 1900 r.

Szanownemu Towarzystwu farmaceutycznemu „Unitas“ w Krakowie, mam zaszczyt udzielić do wiadomości.

Na mocy prawomocnego orzeczenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 9 czerwca 1900 r. L. 115006 c. k. Starostwo w Nowym Sączu, rozpisuję niniejszem konkurs, celem obsadzenia nowo otworzonej apteki publicznej w Muszynie.

Kompetentni winni podania swe wnieść do c. k. Starostwa w Nowym Sączu w terminie sześciotygodniowym, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia w *Gazecie urzędowej Lwowskiej*, dołączając do podania:

1) metrykę chrztu;
2) świadectwo nienagannego zachowania się;
3) dowód obywatelstwa austryackiego;
4) dowody uzdolnienia fachowego i dotychczasowego zajęcia; wreszcie
5) stwierdzenie stosunków materyalnych, dozwalających petentowi na odpowiednie urządzenie i prowadzenie przemysłu aptekarskiego.

C. k. Starosta *Jarosz* m. p.

Korespondencye.

O potrzebie uzupełnienia kwalifikacyi.

Pomiędzy wielu wątpliwemi kwestyami, odnoszącemi się do naszego aptekarstwa jest jedna, może najważniejsza, która jednak dotąd omawianą nie była. Tą kwestyą jest: niekwalifikacya ludzi **kupujących** apteki.

O ile to z praktyki wiadomo, po rozpisaniu konkursu na nową, otworzyć się mającą aptekę, podania zgłoszonych kompetentów, poddane zostają szczegółowej analizie, której dokonują władze, a względnie komisya kwalifikacyjna przy gremiach aptekarskich. W takich razach bada się nietylko siłę finansową kompetenta (konieczną do założenia apteki), ale co najważniejsza, baczy się pilnie, czy ów kompetent jest uzdolnionym, jaką ma przeszłość, jednem słowem, bada się szczegółowo jego *curriculum vitae*, uwzględniając przytem i jego wiek. — Że to postępowanie jest racyonalnem i usprawiedliwionem, to nie ulega żadnej wątpliwości, albowiem stanowisko aptekarza, jako kierownika instytucyi sanitarnej, opierającej się na bezwzględnem zaufaniu ludności do apteki, wymaga przedewszystkiem pewnego charakteru, oraz wrodzonej i udowodnionej rzetelności i sumienności. Kapitał w tym wypadku musi być rzeczą drugorzędną. Apteka bowiem, którą się otwiera, ma na celu nie dostarczenie możności zbogacenia się danemu kompetentowi, lecz poprostu ma być instytucyą, zaopatrującą ludność w pewne i należytej jakości środki lecznicze, a zatem ufundowaną zostaje dla wygody i na potrzebę leczących się. Jako taka więc, wymaga ona nietyle forsy finansowej, ile forsy charakteru.

To samo, co mówimy tutaj o otwieranych nowych aptekach, da się powiedzieć o wszystkich aptekach w ogólności, a tych mamy dwa rodzaje, t. j. apteki realne i koncesyonowane.

Pomiędzy pierwszym a drugim rodzajem nie ma żadnej innej zasadniczej różnicy, prócz tej, że kiedy realna apteka jest przedmiotem nieograniczonego handlu, to zn., może być sprzedawaną i kupowaną przez kogokolwiekbądź i komukolwiekbądź, oraz dzierżawioną i dziedziczoną bez żadnych trudności, to natomiast koncesyonowana, może podlegać tym samym prawom, ale tylko przy ró-

wnoczesnem o m i n i ę c i u u s t a w — przy bezprawnem n a c i ą g a n i u paragrafów, a względnie, przy ślepem odcyfrowaniu l i t e r ustawy i pogwałceniu jej ducha w przeważnej ilości wypadków.

Ta trudność, różniąca te dwa rodzaje aptek redukuje się do minimum wobec wprawy, z jaką zarówno władze, jak i interesowani takową, w danych razach, pokonują.

Po za ową różnicą, że tak powiemy, finansowej natury, nie istnieje żadna inna, któraby te dwa rodzaje aptek różniła. Po za nią, zarówno apteka realna jak i koncesyonowana, są i muszą być poświęcone bez zastrzeżeń na usługi cierpiącej połowy rodzaju ludzkiego i jako takie wymagają równej i jednakowej ścisłości i skrupulatności w ich prowadzeniu, a zatem „równych" kwalifikacyj u osób kierujących niemi. — Jeżeli więc ustawa wymaga od kompetentów na apteki k o n c e s y o n o w a n e: nieposzlakowanej przeszłości, dowodów uzdolnienia i innych różnego rodzaju zalet, to pytamy, dlaczego od osób k u p u j ą c y c h a p t e k i nie wymaga się tak s z c z e g ó ł o w e j l e g i t y m a c y i i to szczególnie w tych wypadkach, gdzie owe osoby o s o b i ś c i e aptekę prowadzić zamierzają. W takich wypadkach nie powinno być d o s t a t e c z n e m posiadanie osobistego majątku, chociażby największego, bo ten nie zastąpi nigdy owych ważniejszych dla aptekarstwa zalet.

Pomijanie tego bardzo ważnego szczegółu przy sprzedażach i kupnach aptek i ograniczanie się wyłącznie do zapytania: czy pieniądz i dyplom są? — wywołuje to, że dziś może każdy farmaceuta, posiadający odpowiedni osobisty majątek zostać właścicielem apteki, bez względu, czy jego p r z e s z ł o ś ć i h i p o t e k a m o r a l n a s ą c z y s t e, c z y t e ż n i e.

W czasach dzisiejszych, gdzie prawość i uczciwość są synonimami głupoty, a przebiegłość, chytrość i spryt synonimami rozumu; gdzie pieniądz jest miarą, wagą, celem i ideałem, — powinno się baczniej zwracać uwagę na poza-finansowe zalety ludzi, a szczególnie tam, gdzie od tych zalet zależnem jest poniekąd zdrowie i życie ludzkie. *Mag. farm.*

Nieco o popieraniu przemysłu krajowego.

Było to w maju, w roku jubileuszowym Dra Korczyńskiego.

Otóż tedy „im wunderschönen Monat Mai", grono luminarzy stanu lekarskiego i aptekarskiego zebrało się niby na seryo do łatania nędzy galicyjskiej na polu przemysłu aptekarskiego. Skonstatowano, że nasze krajowe wyroby dorównywałyby zupełnie obcokrajowym, gdyby je wogóle wyrabiano. Więc baby miały być zmuszone powagą ankiety do mięszania krochmalu brudnymi nogami, a hr. Potocki do siania chrysantemów na proszek antysemicki, vulgo perski; i inne jeszcze, a liczne źródła bogactwa krajowego wydobyto na światło dzienne. Nawet jeden z aptekarzy, gdy lew wstąpił weń, prosił gremium o wyrugowanie cudownych leków, specyfikami zwanych, a służących lekarzom do imponowania pacyentom w niektórych wątpliwych razach.

I znów osobna ankieta miała zbadać zawartość tych cudownych arkanów, aby je zastąpić zwykłymi receptami. Słowem, wszyscy nurkowali w morzu dobrych chęci, jak kaczki. Tymczasem nadszedł okres jubileuszów i minął, a z ziarna zasianego językiem na nieuprawionej glebie naszego przemysłu, zrodził się obfity plon fig z makiem i kadzidła pochwalnego.

Dawno już dawał się czuć dotkliwy chłód, wiejący na nas z obozu synów Hypokratesa. Uważałem to za pewien rodzaj lekceważenia i pogardy, spowodowanej brakiem poczucia etyki zawodowej u nas i ciągłymi utarczkami wewnętrznymi. — Dziwnem się jednak zdawać musi, że z chwilą, kiedy pragnęliśmy za pomocą podniesienia poziomu studyów, stanąć w równym rzędzie z bratnim zawodem lekarskim, chłód ten spotęgował się jeszcze i zamienił w otwartą niechęć*).

*) Widocznem jest, że musimy zrezygnować z jedynego punktu oparcia i nadziei pomocy ze strony zawodu, któremu powinno zależeć na podniesieniu moralnem naszem, a równocześnie wskutek tego i swojem.

Ale i takie zwoływanie zgromadzeń w przededniu swego jubileuszu i rzucanie projektów, z których potem zamiast cudów widzi się znane nam od dawna galicyjskie figi z makiem, graniczy nieco z tak zwanem „braniem na lapę“, i naraża na podejrzenie o zbytnie zaufanie w miłosierdziu bożem i naiwności aptekarzy. Tembardziej, że między nimi są jeszcze tacy, którym więcej imponuje godność własnego zawodu, niż protekcyonalny uścisk dłoni, lub uganianie się za przeróżnymi godnościami i zaszczytami osobistymi o wątpliwej wartości konkretnej. *Sam.*

Z życia zawodowego.

Refleksye.

Ośmnastego zeszłego miesiąca odbyło się ostatnie posiedzenie ściślejszego Komitetu IX-go Zjazdu przyrodników w Krakowie. Posiedzenie to miało na celu ostateczne uregulowanie rachunków wystawy, a wreszcie mieli Panowie Komitetowi udzielić sobie niektórych spostrzeżeń i doświadczeń, nabytych w toku wystawy, by je ewentualnie zużytkować na raz przyszły.

Nie wiem, co wypadło z tych doświadczeń i rozmyślań, przypuszczam jednak, że kadzideł nie palono na ołtarzu galicyjskiej Hygei, która aż nadto powinna czuć się zadowoloną z kilku złotych medali rzuconych z grzeczności (nie mówmy z litości), do jej wdzięcznych stópek. Oj ta grzeczność, przez jej fałszywe szkła nigdy rzeczywistości dojrzeć nie można, a przecież więcej na gorzką prawdę, jak na grzecznostki w kształcie złotych medali, zasłużyli nasi panowie aptekarze.

Nie mówmy jednak więcej o wystawie, bo pocóż wywoływać duchy z zamierzchłej przeszłości. Komu był medal przeznaczony, ten go dostał, a w jakimże celu mielibyśmy dochodzić, czy spalone kadzidła składały się z wonnych ziół i cennych żywic, czyli też były tylko zwykłym sianem....

Piszą teraz na wyścigi i ci, i owi o przemyśle farmaceutycznym polskim i projektują wystawę ściśle farmaceutyczną we Lwowie, lub Krakowie. Trzeba przyznać, że wcale wygodnie i dowcipnie poczynają sobie nasi panowie aptekarze. Kombinują sobie tak: „Na wystawę zjadą znów pracowici koledzy z Wielkopolski i Królestwa, powystawiają swoje wyroby a z poza ich pleców i my nieźle się wydamy“.

I z uwielbieniem spojrzy zdumiona Galicya na swych aptekarzy i powie: „Oto ludzie, to obywatele, co ni pracy, ni mienia nie skąpią dla podniesienia ojczystego przemysłu. Lecz jakże znów zawiedzie się w swoich nadziejach biedna Galilea!

Chcąc urządzać wystawy przemysłowe, trzeba ten przemysł mieć w domu u siebie, by go zaś mieć, trzeba przedewszystkiem rozumieć co to jest przemysł i jak go popierać należy. Aptekarze galicyjscy albo zupełnie jeszcze nie wiedzą co to jest przemysł, albo bardzo błędnie go pojmują. Zdaje im się, że przemysł i blaga, to dwie identyczne rzeczy.

Znałem swojego czasu pewne „Laboratoryum chemiczno-farmaceutyczne“, którego właściciel na wyrobach swoich umieszczał napis: „Polecone przez Kom. przemysłową Tow. lekarskiego krakowskiego“. Pan ten dawał np. na wino chinowe taki przepis: „*Rp.* Chinini bisulfur 0·25, Vini Malagensis 1000·0“, a w opisie nie zaniedbał pouczyć nieświadomej publiczności, że kora chinowa oprócz chininu, zawiera wiele innych jeszcze alkaloidów i składników bardzo dodatnio na ustrój ludzki wpływających. Tu chyba obejdzie się bez komentarzy. Inny znów pan kupuje starą maszynę do gniecenia pastylek i robi cenne odkrycie, że można na niej wygniatać jeszcze „Placuszki“. Nazwa polska, jakby z bicza trzasł, już się znalazła. Vivat przemysł krajowy, vivat nowy wynalazek! Wygniata zatem ów przemysłowiec kilkaset pastylek z cierpliwej phenacetyny, antipyryny i t. d. i t. d.. na drugi dzień wdziewa frak lub anglik i jak postrzelony goni po lekarzach, zaklinając ich na wszystkie świętości, by przecież popierali przemysł ojczysty i jego „Nowy wynalazek“. — Trzeci wreszcie filar aptekarskiego przemysłu w Galicyi sprowadza kilami ocukrzone pigułki kreozotowe z Berlina, pakuje je w pudełka sprowadzone z Pragi lub Wiednia i ten „swój wyrób“ przedstawia komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego do łaskawej oceny. Komisya ta przekonawszy się, że pigułki są bardzo ładne i że zawierają podaną ilość składnika działającego, daje ocenę przychylną, rada, że może poprzeć pracowitego człowieka. Uzyskawszy zatem pozwolenie na drukowanie na swoich wyrobach „Polecone przez itd.“, puszcza nasz przemyślny przemysłowiec swoją blagę w kurs, a ponieważ ona, naturalnym biegiem rzeczy, kosztowniejszą jest jak wyroby obcokrajowców, robi wkrótce klapę. Takich i t. p. przykładów znam tak wiele, że mógłbym z łatwością ten i przyszły numer *Kroniki* nimi zapełnić, ale to nie jest jeszcze przemysł, moi panowie, to jest dopiero specyalna blaga galicyjska. Teraz coś o popieraniu zaledwie kiełkującego, prawdziwego przemysłu w kraju.

Przed niewielu laty założył pewien pan w pewnem większem mieście Galicyi, nazwijmy to miasto Gawronowem, fabrykę waty i opatrunków chirurgicznych. Zwiedził on przedtem

spory szmat Europy, pracował wiele i widział wiele, więcej przynajmniej jak każdy z jego przyszłych protektorów. Pracownię, niewielką początkowo, założył w Starej Wsi obok Gawronowa, a chcąc odbiorcom swoim oszczędzić fatygi, wynajął w samem Gawronowie maleńki sklepik i urządził w nim podręczny skład swych wyrobów.

W Gawronowie miało wówczas i ma po dziś dzień siedzibę swoją wiecznie śpiące gremium aptekarskie, któremu zdarzenie to nagle sen przerwało. Przebudzone rwie się do czynu i wiecie co uchwala? Uchwala następującą swoją rezolucyę podać do wiadomości pana XX., właściciela fabryki opatr. chirurg. w Starej Wsi: „Ponieważ Wny Pan zakładając sklep z opatr. chirurg. w Gawronowie, stwarzasz nam konkurencyę, przeto my, aptekarze gawronowscy uchwalamy, jeżeli nie wyniesiesz się zaraz na Starą Wieś, lub wreszcie tam gdzie pieprz rośnie, nigdy nic u ciebie nie brać, byś *citissime* skapał chłopie, a my dalej będziemy się zaopatrywać u Niemców, których „Reisenderzy“ włócząc się legionami po klinikach i szpitalach, wcale nam konkurencyi nie robią. Takie było orzeczenie gremium aptekarzy gawronowskich, taką jest dola przemysłowców naszych. Jeżeli który z czytelników posądza mię o przesadę, ten niech przyjeżdża do Gawronowa i zapyta p. Xa, czy mówię nieprawdę. Wyłysiał on już biedak i zmarszczkami okryło się oblicze jego, ale przy takich stosunkach i takich protektorach przemysłu krajowego, to chyba nic dziwnego.

. . . .

„Źle jest, by człowiek sam był na świecie“, powiedział Pan i spuściwszy na Adama sen głęboki, wyjął mu żebro i stworzył zeń Ewę. Mało jest farmaceutów w Austryi, powiedział Jego Excellencya pan minister spraw wewnętrznych i oświaty, a ponieważ potrzeba, by rozmnożyli się i byli liczni jako piasek w morzu, więc dopuścił do aptekarstwa kobiety. — Ja, który jestem powołany, by w *Kronice* dać wyraz zadowolenia, lub też niechęci z tej decyzyi Wys. Rządu, stoję jak Herakles na rozstajnych drogach, lub jestem w kolizyi jak ongi Hamlet, gdy wymawiał swoje wspaniałe „Być albo nie być“? W którą stronę zwrócę swe oczy, wszędzie widzę wrogów, powiem, że dobrze uczynił pan minister, będą mi psioczyć nieprzyjaciele ruchu kobiecego; powiem, że źle, złorzeczyć mi będą feminiści. W krytycznej tej chwili wzywam nawet wieszczów na pomoc, ale i to niewiele przynosi mi korzyści, bo jeden drugiemu przeczy. Jeden powiada:

„Ehret die Frauen sie flechten und weben,
Himmlische Rosen in's irdische Leben“.

Wielki nasz Adam wymyśla im znów od: „Puchów marnych i wietrznych istot“. Jeżeli pierwszy ma racyę tedy witajcie nam modrookie i złotowłose towarzyszki. Nas biednych współpracowników aptekarskich bezwzględny los samymi jeno kolcami dotychczas obdarzał, jeżeli z wami róż nam dorzuci, tedy witajcie. Odtąd ręka w rękę pójdziemy razem, a o ileż przyjemniej wonieć nam będzie Jockey Club lub Ylang Ylang z jedwabnych się ulatniający staniczków, niż z otwartej szafki „Cum cosmeticis“. Jeżeli zaś jesteście tylko marnymi puchami to lepiej omijajcie farmacyę i nie martwcie i tak już podupadłej na zdrowiu naszej bogini, w jej świątyniach ciężkie trzeba składać ofiary, a wietrznych istot ona nie znosi....

. . . .

Tylko o różach musiał marzyć ów prowizor, który w jednem z czasopism niemieckich następujące podał ogłoszenie: „Junger fescher Provisor sucht „per baldigst“ eben solche Tironin. Blonde bevorzugt. „Liebevollste Behandlung“ zugesichert. Ehe nicht ausgeschlossen. Anträge mit Photographie sub „*Erster Versuch 919*“ an die Expedition dieses Blattes“.

Jak widać z tego ogłoszenia, panowie magistrzy kują żelazo póki gorące, a nadzieje rządu, co do rozmnożenia w ten sposób współpracowników aptekarskich, nie pozostaną długo płonnemi, ale staną się wnet ciałem ......

Zapewne nie wszyscy koledzy jeszcze wiedzą o utworzeniu się nowego Towarzystwa, które niezależnie od obydwóch gremiów, „Unitas“ i „Tow. aptekarskiego“, działalność swoją rozwijać zaczęło. Członkiem Towarzystwa może zostać tylko dzierżawca i ci z zarządców, którzy już kiedyś mieli w dzierżawie apteki, a teraz, odmienną losów koleją, znów wstąpili w szeregi „Farmacyi walczącej“.

Członkowie tego Towarzystwa, występując na posiedzeniach gremialnych contra „Unitasowi“, popierają go jedynie w staraniach o nowe apteki, by potem podawać się na konkursa i wchodzić w drogę starym i zasłużonym magistrom, którzy nigdy nie mieli szczęścia być dzierżawcami lub właścicielami aptek. Zapewne, że wygodniej doczekać się tłustej koncesyjki na dobrej dzierżawce, niż zasłużyć sobie na nią, pracując po 14 godzin dziennie. Jakże niebaczni są jednak panowie dzierżawcy, nic nie pamiętają o okólniku ministerstwa, który wyraźnie nakazuje przy udzielaniu koncesyj dawać pierwszeństwo (naturalnie przy równych latach służby) magistrom kondycyonującym. Dla pocieszenia panów dzierżawców donoszę, iż ze strony bardzo kompetentnej dowiedziałem się, że Wys. Namiestnictwo baczną zwraca na ten okólnik uwagę. Jednak nieszczęście nigdy nie przychodzi samo. Panowie dzierżawcy zebrawszy się na naradę, uchwalili wysłać swego emisaryusza do Lwowa, by złożył przed najwyższą Radą zdrowia ich wierno-poddańcze pokłony i prosił równocześnie o spieszniejsze załatwienie niektórych konkursów na nowe apteki. Emisaryusz jednak nie tęgo się spisał, bo nietylko nic nie załatwił, ale nawet ugrząższy gdzieś w drodze, do Lwowa nie dojechał, przez co w kołach dzierżawców wielka zapanowała konsternacya.

Ha, gdzie nie ma błogosławieństwa Bożego, tam niema i powodzenia. *Gaduła.*

Nowe apteki. Z Tłumacza piszą nam: „Przed kilkoma tygodniami wniosła gmina miasteczka Niżniowa podanie do tutejszego Starostwa o otwarcie tamże apteki. Miasteczko Niżniów liczy 4 tysiące mieszkańców, ma obok wieś Koropiec, liczącą także do czterech tysięcy dusz. Wogóle nowa apteka mieć będzie zapewnioną egzystencyę“. — Również dowiadujemy się, że wkrótce będą czynione starania (i o ile przypuszczać można z pomyślnym skutkiem), o otwarciu dwóch nowych aptek we Lwowie w okolicy Łyczakowa oraz na Zamarstynowie. O aptekę na Zamarstynowie Gal. Tow. farm. „Unitas“ już przed kilku laty robiło starania, sprawa ta jednak utknęła gdzieś, zapewne wskutek różnych zakulisowych machinacyj.

Niedoszłe do skutku zebranie relacyjne. Delegaci wysłani na Zebranie Związku i Zjazd farmaceutyczny do Pragi czeskiej, zaprosili kolegów na zebranie dnia 25 października b. r., celem złożenia sprawozdania z obrad. Spodziewać się należało wobec bardzo interesującego tematu, licznego współudziału kolegów kondycyonujących. Apatya, jak zwykle zresztą u nas zrobiła swoje — zeszło się nas wraz z delegatami wyraźnie: sześciu współpracowników, — reszta wolnych w tym dniu od zajęcia wolała zażywać świeżego powietrza na Rynku krakowskim, aniżeli zająć się wspólną sprawą zawodową — brawo! tylko tak dalej, a dach nad naszą głową wnet zacznie się palić. Zwołującym zaś Zebranie pozwolimy sobie zrobić dwie małe uwagi: po pierwsze, że lepiej byłoby tego rodzaju pogadanki zwoływać do lokalu Towarzystwa, aniżeli do handelków śniadańkowych, a po drugie proponujemy, ażeby kursora roznoszącego kurendę wysyłać przez dwa dni następujące po sobie. — Wtedy wszyscy koledzy będą mogli osobiście przeczytać i podpisać kurendę, wskutek czego usunie się sposobność do łatwych wymówek. *Alfa.*

Lwowski fundusz emerytalny. Dnia 22 z. m. odbyło się we Lwowie w sali Tow. aptekarskiego posiedzenie kolegów lwowskich. Licznie zebranym członkom Tow., prezes kol. Dewechy przedstawił cel zgromadzenia. Powoławszy na sekretarzy kol. Demanta i Krasińskiego po odczytaniu kilku nadeszłych telegramów z różnych stron kraju, udzielił głosu referentowi kol. Jezierskiemu, który w dłuższym wywodzie omówił potrzebę stworzenia funduszu emerytalnego, trafnie uzasadnił swe poglądy i zarazem podał sposób utworzenia potrzebnych funduszów. „Rzecz jest nadzwyczaj piekąca — mówił kol. Jezierski — nietylko ze względu na magistrów farmacyi, steranych długoletnią pracą zawodową, ale i ze względu na właścicieli aptek jak również i na stosunki zawodowe w ogólności. Dziś dla braku zaopatrzenia na starość, kto może porzuca niewdzięczny zawód, a i napływ sił młodszych i zdolniejszych staje się coraz szczuplejszy. Apelujemy więc do dobrej woli i chęci (?!) właścicieli aptek, a wspólnemi siłami da się wiele osiągnąć“. Kol. Jezierski poruszył przykładowo kwestyę jednej korony za służbę nocną, twierdząc, że gdyby ta kwota na ten cel odkładaną była i gdyby po nadto każdy z kondycyonujących pewnym datkiem miesięcznym stale się przyczyniał, w krótkim czasie osiągniętoby odpowiedni kapitał, mogący dać początek szerszego zbawiennego działania. Następnie zabrał głos redaktor Koskowski, który również jak wszyscy pragnie, by myśli humanitarne, rzucone przez kol. referenta czemprędzej się ziściły, i życzyłby sobie, aby sprawę tę odrazu dało się ująć w pewne prawidła i znaleźć pewną egzekutywę. Podobnego zdania są następni mowcy jak Dr. Jan Piepes-Poratyński i kol. Marianowski, a kol. Włodzimirski życzyłby sobie, by działalność spoczywała w ramach statutu galic. Tow. aptekarskiego. Po dłuższej dyskusyi w której zabierali głos liczni mowcy, wybrano na wniosek kol. Markowicza komitet, któremu poruczono zajęcie się całą sprawą. W skład komitetu tego wchodzą pp.: Dewechy, Hausberg, Jezierski, Krasiński, Markowicz, Dr. Mikolasch, Moczulski, Dr. J. Piepes-Poratyński, Sklepiński i Wilczek. *(Czasopismo Tow. apt.).*

Fundusz emerytalny:

Wkładki członków . . .	505 Kor.	60 hal.
Fundusz żelazny	401 „	23 „
„ pensyjny	5 „	33 „
Razem . .	912 Kor.	16 hal.

Kraków dnia 1 listopada 1900 r. Mg. *Z. Łukowski.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

„Kronika farmaceutyczna“ z dniem 10 b. m. przystąpiła do obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu pod liczbą 852.347.

Osobiste:

Aptekę F. Gieli w Sanoku nabył na własność aptekarz Tobias.

Aptekę w Cieszanowie nabył w drodze kupna od J. Linka, Mag. farm. Abel Sternberg.

Zaręczyny. Mag. farm. Hieronim Morawski zaręczył się z panną Stanisławą Łuczko, córką aptekarza w Podgórzu.

Ślub. Dnia 23 października b. r. odbył się w kościele parafialnym w Żywcu ślub Mag. farm. Emila Jasieńskiego z panną Kamilą Benda.

Z Uniwersytetu:

Doc. pryw. Dr. Mag. farm. Ignacy Lemberger ogłosił w semestrze zimowym wykłady (5 godzin tygodniowo): Historyi naturalnej, roślinnych środków spożywczych z uwzględnieniem materyałów aptecznych, oraz najważniejszych roślin trujących. Wykłady odbywać się będą w „Coll. medicum“.

Nadinspektor rządowego zakładu dla badania środków spożywczych Dr. L. Marchlewski, został zatwierdzony jako docent prywatny na Uniwersytecie Jagiellońskim, z prawem wykładania chemii ogólnej.

Farmaceuci na uniwersytetach. Na uniwersytecie Jagiellońskim w obecnem zimowem półroczu zapisanych jest 7-miu farmaceutów. W Pradze na uniwersytecie czeskim 42, a na niemieckim trzynastu.

Odezwa do chemików. Ogół chemików na IX. Zjeździe przyrodników polskich, powierzył ujednostajnienie terminologii chemicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, oświadczając z góry, że się podda jej orzeczeniu. — Wydział matematyczno-przyrodniczy rozumie, że obie strony oddały dlatego tę kwestyę w jego ręce, żeby odegrał rolę bezstronnego sędziego, który powodując się tylko względami potrzeb naukowych, a zważając na czystość języka, wybrał z każdej z dwu do dziś dnia istniejących terminologij to, co one mają najlepszego; tylko bowiem wzajemne ustępstwa mogą stworzyć rzecz trwałą i sprowadzić tak pożądane porozumienie.

W celu rychłego a pomyślnego załatwienia sprawy, postanowił więc wydział na posiedzeniu dnia 8 b. m. zwołać w grudniu b. r. ankietę, do której powoła po jednym reprezentancie z wyboru 9 ciał i towarzystw naukowych przyrodniczych, oraz reprezentanta Rady szkolnej krajowej. W celu ułatwienia pracy tej ankiecie, wybrał dalej komisyę, która przygotowuje materyał do dyskusyi na ankietę. Wreszcie chcąc umożliwić ogółowi chemików zabranie głosu w tej sprawie, wzywa ich, aby zechcieli swoje zapatrywania nadsyłać na piśmie po dzień 1 grudnia b. r. tej komisyi, pod adresem wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności w Krakowie.

Kraków w październiku. *Józef Rostafiński,* m. p. sekretarz wydziału.

Walne zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbędzie się w sobotę d. 17 listopada 1900 r. o godzinie 10 przed południem w lokalu przy ul. Pańskiej L. 22 I. p.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. kol. Jana Antoniego Feresza odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo żałobne 30 z. m. we Lwowie, w kościele katedralnym, staraniem kol. lwowskich. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie pomnika na cmentarzu łyczakowskim. Na grobie ś. p. Jana stanął obelisk dwumetrowej wysokości na cokole i podmurowaniu, a na niem widnieje skromny napis: Jan Antoni Feresz, magister farmacyi, urodzony 30/5 1863 zmarł 4/1 1899 nieodżałowanej pamięci koledze — magistrowie lwowscy Garstka kolegów mimo zimna i deszczu uczestniczyła przy tem akcie, którego z wielką uroczystością zupełnie bezinteresownie dokonał ks. Szerf, brat kolegi lwowskiego. Pomnik stanął wspólnem kosztem kolegów lwowskich. Cześć pamięci zmarłego! *As.*

Konkurs na Łapanów. Jak donosiliśmy w Nrze 10 *Kroniki farm.* Mag. farm. Wł. Fiegler zrzekł się koncesyi na aptekę w Łapanowie, wskutek czego c. k. Starostwo w Bochni rozpisało konkurs, którego termin upływa w dniu 15-go b. m. — Ani Gal. Tow. farm. „Unitas“, ani *Kronika farmaceutyczna* o powyższym konkursie nie zostały urzędownie zawiadomione, — na co zwracamy uwagę c. k. Starostwa, jako też i c. k. Namiestnictwa.

Konkurs na Jarosław. C. k. Starostwo w Jarosławiu rozpisało konkurs na trzecią aptekę tamże, ostateczny termin wniesienia podań upływa w połowie grudnia b. r. Przy tej sposobności zwracamy uwagę Pana lekarza powiatowego na wyraźne brzmienie rozporządzenia, które poleca Władzom ogłaszanie konkursów nie tylko w *Gazecie lwowskiej*, ale także i w pismach fachowych, do rzędu których *Kronika farmaceutyczna* się zalicza.

Rewizya w drogueryi. Pan Protomedyk Dr. Merunowicz, w towarzystwie Seniora gremium, fizyka miejskiego i Dra Kohna, jako radcy miejskiego, dnia 22-go b. m. odbył rewizyę jednej z drogueryj krakowskich. Skonfiskowano dwie paki różnych leków zakazanych, specyfików i t. d., a sprawa ta oprze się o sąd, gdyż właściciel, p. W., był już kilkakrotnie karany za ekspedycyę lekarstw.

Dyplomy z wystawy. Jesteśmy proszeni ze strony Komitetu urządzającego wystawę przyrodniczą podczas IX. Zjazdu przyrodników, o zawiadomienie nagrodzonych wystawców, że przyznane im dyplomy otrzymają w drugiej połowie b. miesiąca. Powodem opóźnienia wysyłki jest to, że heliograwura, jaką będą one ozdobione, wymaga dłuższego czasu do wykończenia.

52 procent opustu. (!!) ofiarował aptekarz Teod. Havelka w Wyszehradzie od dostarczanych lekarstw praskiemu zakładowi położniczemu, domowi waryatów i podrzutków, i naturalnie (!) utrzymał się przy ofercie. P. Havelka może być dumnym ze swego zwycięstwa nad Wangermannem, który opuścił 35 procent.

Spór między magistrem farmacyi a lekarzem. Dnia 2 czerwca b. r. obraził Dr. Horngacher, lekarz miejski w Kitzbüchel, mag. farm. Beneschovsky'ego, ponieważ tenże w nocy mimo nalegań lekarza nie chciał choremu wydać lekarstwa. Sprawa miała się tak: Ów magister we wspomnianym dniu miał wychód, a dyżur nocny objął jego szef, apt. Vogl. W nocy przyszła z receptą do apteki dziewczyna, ale nie mogła się dodzwonić, gdyż dzwonek został przypadkiem przez jednę ze współlokatorek wyłączony. Magister, który się w tym czasie w jednej kawiarni znajdował, powiadomiony o tem, udał się z dziewczyną do apteki i tu zauważył, że dzwonek nie funkcyonuje. Jednak tak długo naciskał na guzik od dzwonka, że tenże zadzwonił, a poleciwszy dziewczynie czekać, sam oddalił się. Dziewczyna jednak nie czekała. Tymczasem aptekarz otworzył, a nie znajdując nikogo, myślał — jak się to często trafiało, — że ktoś ze żartu zadzwonił. Dziewczyna zaś udała się do lekarza i zawiadomiła go, że jeszcze lekarstwa nie otrzymała. — Lekarz udał się do kawiarni i obecnemu tamże magistrowi, obrzuciwszy go całym stekiem obelg, rozkazał natychmiast udać się do apteki. Z tego powodu obrażony magister wniósł skargę o obrazę honoru. Na podstawie tej skargi został lekarz za znieważenie skazany na karę 20 koron i na ponoszenie kosztów postępowania. — Nadmienić jeszcze wypada, że przyjaciele zasądzonego lekarza, a nawet sam bur-

mistrz i cała rada gminna istną nagankę urządzili na magistra, tak że tenże widział się zmuszonym aptekę ową opuścić. W sprawie tej interweniowało ogólno austryackie Towarzystwo farmaceutów w Wiedniu, a na podanie swoje otrzymało ze strony Starostwa następującą odpowiedź: Do przewodniczącego ogólno austr. Tow. i t. d. W odpowiedzi na Szanowne pismo z dnia 14 września b. r. donoszę, że uchwała rady gminnej m. Kitzbühel, zapadła na posiedzeniu 9-go sierpnia b. r., wzywająca miejscowego aptekarza A. Vogla, do wypowiedzenia posady zatrudnionemu w jego aptece Mag. farm. J. Beneschovsky'emu, wskutek wyraźnego przekroczenia zakresu działania, unieważnioną została. Z powodu zaś doniesienia rady gminnej m. Kitzbühel, jakoby p. J. Beneschovsky popełnił przekroczenie w wykonywaniu swojego zawodu, poleciłem wdrożyć dochodzenie urzędowe, a o wyniku takowego nie omieszkam zawiadomić. Teraz już jednak mogę zapewnić na podstawie opinii miejscowego lekarza rządowego, że nie zachodzi żadna faktyczna potrzeba interwencyi władz rządowych, tak przeciw miejscowemu właścicielowi apteki, jakoteż i jego współpracownikowi. Kitzbühel, dnia 16 października 1900 r. C. k. Starosta.

(Z Ref.). **Instrukcya dla służby lekarskiej przy c. k. fabrykach tytoniu.** Instrukcyę ogłosiło „Oe. S. W.". Nie mielibyśmy żadnego powodu zajmować się tą instrukcyą, gdyby nie pewne przepisy w niej się znajdujące, a dotyczące aptekarzy. Brzmią one: „Lekarze fabryczni przy zapisywaniu lekarstw na koszt państwa, lub jakiegoś funduszu przez państwo zarządzanego itd., powinni na to uważać, aby te lekarstwa były dostarczane przez aptekarzy w dobrej jakości i przepisanej ilości" (!) (Jak dopilnują tego panowie lekarze? *Przyp. Red.*). Dalej czytamy: „Do szczególnych obowiązków lekarza fabrycznego należy.... przeglądanie i sprawdzanie rachunków aptekarskich, jednakowoż tylko w tym kierunku, czy recepty podane w rachunku zgadzają się z zamówieniami fabryczno-lekarskiemi" (!) i t. d. (naturalnie; „Schwindler", to nazwa aptekarza!) — Ton, jakiego tu o aptekarzach użyto, jest bardzo znamienny, dowodzi bowiem, jakiego „poważania" nasz „zawód" u „życzliwych" władz zażywa. Albo pozwalają na to pewne indywidua i jest ten ton słuszny, a wtedy spada na państwo obowiązek, stan aptekarski z tych indywiduów oczyścić, albo jest ten ton nowym dowodem, jak „świetnie" nasz zawód jest reprezentowany i jak „życzliwie" miarodajne osobistości o nim myślą, a w takim razie musi się energicznie temu zaprzeczyć! I cóż na to nasze korporacye, które „powinny zawód ten" reprezentować? Cisza — żadnego protestu, żadnego odparcia tej potwarzy! Naturalnie, możnaby się narazić!

Kontrola nad sztucznym lodem. W Wiedniu, wskutek przedstawienia prof. M. Grubera, ustanowiono ścisłą kontrolę nad przygotowaniem sztucznego lodu. — Osobliwie postanowiono zwracać uwagę na lód przygotowywany do użytku wewnętrznego.

Smutny koniec miłości. W Aradzie mag. farm. Bela Monti, syn bogatych rodziców, zastrzelił się wraz ze swoją kochanką, aktorką M. Varay. — Monti, który liczył 21 lat życia, miał się właśnie udać do Pragi jako jednoroczny ochotnik. Młodzi ludzie sądzili, że nie przeżyją tego rozłączenia i dlatego zginęli wspólną śmiercią.

Farmaceutki. Przed kilku tygodniami pojawiła się w węgierskich i austryackich pismach codziennych następująca notatka: „Donoszą nam z Balmaz-Ujwaros, że tamtejszy aptekarz, Koloman Incze, przyjął do swojej apteki, jako praktykantkę, córkę adwokata z Budapesztu, Dra Armina Murany'ego, pannę Verę, po złożeniu przez nią egzaminu, z postępem celującym, z sześciu klas gimnazyalnych. Od lat czterech, odkąd karyera aptekarska jest otwartą i dla kobiet, jest to pierwszy przypadek, aby węgierski aptekarz przyjmował kobietę, jako praktykantkę". — Ta notatka, szczególnie ze względu na swój tytuł: „Pierwsze praktykantki aptekarskie" jest zupełnie mylną. W Tyrnawie, w aptece p. J. Bunzla, jest już od dwóch lat córka tamtejszego notaryusza p. J. Thinagla, po złożeniu egzaminu z sześciu klas gimnazyalnych, jako praktykantka zatrudniona. Oprócz tego i wiele innych kobiet, po dopuszczeniu ich do studyów farmaceutycznych, poświęciło się temu zawodowi.

Tejże jesieni sześć pań zgłosiło się jako farmaceutki, a mianowicie: panny: Eug. Mandl, O. Heumann, E. Horvath, E. Klein, R. Kovacs i V. Simontsich. Ich prośby o przyjęcie jeszcze nie są załatwione.

(Zdr.). **Hygiena palaczów tytoniu.** 1) Nie powinny palić osobniki, które mają skłonność do zaburzeń żołądkowych, do katarów oskrzeli, cierpień płucnych. Ludzie, mający zwyczaj jeść dużo, mogą palić z niejakim nawet pożytkiem dla sprawy trawienia, 2) tytoń powinien być suchy, owinięty w bibułkę delikatną i cienką, nieklejoną i pozostawiającą mało popiołu po spaleniu, — 3) nie powinno się palić ani naczczo, ani po położeniu się spać, 4) używanie cygarniczek i mundsztuków jest pożyteczne z punktu widzenia hygieny. 5) paląc cygaro, nie powinno się gryźć i ssać końca jego, aby uniknąć działania soku tytuniowego na błony śluzowe warg, jamy ustnej, przełyku i żołądka, 6) aby uchronić zęby od złego wpływu tytoniu i czernienia, palacze powinni używać raz na dzień następującego płukania: Chlorku wapna 8,0
Alkoholu, wody destylowanej aa 34,0
Esencyi gwoździkowej 10 kropli.

Zmieszać, przefiltrować. Na szklankę wody brać pół łyżeczki do płukania ust i czyszczenia zębów.

Zmarli. Tadeusz Heinrich, magister farmacyi, zmarł w Krakowie dnia 12 listopada 1900 r.

LITERATURA.

Wilhelm Zajączkowski: *Komentarz do uzupełnień*, wydanych do Ph. A. VII. w tłumaczeniu i z objaśnieniami, ukazał się (jak się dowiadujemy z *Czasopisma Tow. apt.* i pism niemieckich) nakładem Zach. gal. Gremium.

Dokładnej oceny tej zapewne cennej książki podać nie możemy, albowiem firma nakładowa nie raczyła takowej nam przysłać do przejrzenia — co się na całym świecie praktykuje. Polegając na zaufaniu do osoby Autora i znając jego sumienność, pracowitość i wykształcenie zawodowe przypuszczać możemy, że rzecz, którą On do druku podał musi posiadać swoją wartość. Wreszcie wypada tu ocenić i ofiarność Szanownego Gremium, które zaangażowało część swych kapitałów w przedsiębiorstwo nie tyle może ryzykowne co słabo intratne.

Redakcya otrzymała:

A. Wróblewski: *Śmietanka krakowska* (Kraków 1900. Str. 8). Broszurka ta opracowana jest na podstawie 137 prób, dokonanych nad śmietanką krakowską. W konkluzyi swej pracy autor dochodzi do tego wniosku, że 43% tego produktu targowego winno podlegać w Krakowie zakwestyonowaniu.

Od Redakcyi.

Kol. Dewechy, Lwów: Dziękujemy za pamięć i życzliwość. Sprawa pokwitowań oddana we właściwe ręce.

Kolegów: J. Zagórskiego, M. Juszczakiewicza, K. Jędrzejowskiego, J. Mirkiewicza, T. Gerżabka, R. Ahla, J. Stangenhausa, M. Kosteckiego, L. Giebułtowicza, H. Grünberga, prosimy o dokładny adres, gdyż nie wiemy, gdzie wysłać bieżący numer *Kroniki*.

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mr. **Bolesław Jawornicki.**

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**		Złr.
Woda Selterska		16
„ Bilińska		15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki		40
„ „ „ „ » małe flaszki		25
» Kissingen Rakoczy		20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn		20
» Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności		14
» » $^1/_2$ litra pojemności		10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:		
Woda gazowa litowa		15
» Jodowa		20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza		25
» » » słabsza		22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza		15
» » hygieniczna		10
» Bromowa mocniejsza		28
» „ słabsza		20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.	30
» » » » » słabsza .		20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza .		30
» » » » » słabsza . .		20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza		30
» » » » » » słabsza . .		20

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.

SKŁAD i LABORATORYUM PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

oraz FABRYKA WASELINY

JANA MICHNIKA

mag. farm. w Bochni

oferuje Pp. Aptekarzom WASELINY po cenach konkurencyjnych.

1) Waselina biała ciągnąca amerykańska
2) „ „ 1/2 „ „
3) „ żółta, do receptury
4) „ „ II., do celów weteryn.

Cenniki na żądanie franco odwrotnie.

Succus Rubi Idaei I. z górskich jagód, z pięknym zapachem, o barwie rubinowej naturalnej,
przy odbiorze kamionki około 13 Kg., Netto po **60** hal. za 1 Kg.
„ „ balona „ 55 „ „ „ **56** „ „ „

Syrupus Rubi Idaei I. z najlepszą rafinadą gotowany,
przy odbiorze kamionki około 19 Kg., Netto po Kor. **1·10** za Kg.
„ „ balona „ 65 „ „ „ „ **1·04** „ „

Naczynia po cenach kosztów własnych, zwrócone franco — w dobrym stanie przyjmuje się po cenach zarachowanych.



Niezawodna trucizna na szczury i myszy

w puszkach po **60** hal., 1 kor. 20 hal. i 2 kor., z opustem 35% przy odbiorze pakietu 5 Klgr. franco.

Aether depurat Ph. VII. 0·725, w balonach około 40 Kg. zawierającacych, po Kor. 130 za 100 Kg. włącznie z balonem.

Acid. sulfuricum 66°, do fabrykacyi wody sodowej, pod gwarancyą wolny od arsenu i innych zanieczyszczeń, przy odbiorze skrzyki (6 kamionek) po Koron **15·20** za 100 Kg. Netto, włącznie z opakowaniem.

Magnezyt I. 47% CO_2, do fabrykacyi wody sodowej, w workach po 50 Kg., za 100 Kg. Kor. **4·20**, za 1000 Kg. Kor. **40** włącznie z workiem, od stacyi Bochnia.

Cera flava vera, Kor. **3·30** za 1 Kg.

Benzinum I., w balonach szklannych, po Kor. **60** za 100 Kg.

Przy znaczniejszych zakupnach któregokolwiek z artykułów wymienionych, specyalne oferty.